

# KIJ W MROWISKU - PRO KREACJA

Bardzo pouczająca jest lektura demograficznych [prognoz GUS-u](#). Liczba mieszkańców Łodzi z 730 tys. na początku obecnej dekady ma spaść do 577 tys. w roku 2035 (nawet na tle innych miast znajdującej się w demograficznym upadku Polski nasze miasto wypada tragicznie). Efekty widać już po corocznej walce o zamknięcie kolejnych szkół. Rodzice i uczniowie protestują, prezydent Piątkowski argumentuje, że miasta nie stać na tyle edukacyjnych etatów. Nikt jednak nie zwrócił uwagi, że kryzys zupełnie nie dotyka budowlanych inwestycji łódzkich uczelni. Budują właściwie wszyscy - Uniwersytet systematycznie przekształca całą wschodnią część Śródmieścia w swój kampus, Politechnika przejmuje kolejne obiekty osiedla przemianowanego nawet na jej cześć dziwną nazwą "Politechniczna". Nowe gmachy ma już ASP, AM wykupuje jedną stronę ul. 1 Maja, a "Filmówka" kolonizuje Targową. Uniwersytet Medyczny przejął gigantyczny "szpital na skraju miasta" (od 40 lat w budowie). Tymczasem tegoroczna rekrutacja przyniosła spadek liczby chętnych nawet na Wydział Aktorski. Najwięcej maturzystów chciało studiować stomatologię, czemu nie można się dziwić - przy obecnym poziomie starzenia się społeczeństwa leczenie zębów, a zwłaszcza protetyka zapewnią im świetlaną przyszłość.

Uczelnie biorą pieniądze na inwestycje, bo kto nie weźmie, jak dają, nie zastanawiając się specjalnie, kto w tych nowych gmachach będzie się uczył i z czego zapłaci się za ogrzewanie i prąd. Za dziesięć lat będzie to wszystko można tanio wynająć (Uniwersytet już szuka kupców na kilka budynków). No chyba, że sprowadzimy studentów z Trzeciego Świata, Chin i skąd tam jeszcze. 100 000 chińskich stomatologów wykształconych w Łodzi - już ich widzę, jak defilują w równych rzędach na odnowionym placu Niebiańskiej Wolności.

Zostawmy problemy uczelni rektorom i kanclerzom. Pomyślmy o bliskiej nam dziedzinie kultury. Pomyślmy w perspektywie owych 20 lat, które obejmuje prognoza. Co robią władze miasta kurczącego się o 7 tys. osób rocznie? Budują nowe drogi, nowe teatry i centra dialogu, powołują nowe instytucje kultury. Kto je w przyszłości utrzyma? Kto je w przyszłości odwiedzi? Tu też podeprzemy się Chińczykami? *Grupa Chińczyków ogląda wystawę Cezarego Bodzianowskiego* - gotowy tytuł nowego projektu dla Łodzi Kaliskiej. A tak przy okazji - aranżujący wystawę Bodzianowskiego pobił chyba rekord świata w rozrzuconym zagospodarowaniu przestrzeni ekspozycyjnej. Cały parter muzeum (dwie duże sale) zajmuje jedno zdjęcie i postawione na krześle pudełko z telewizorem (kiedyś starczało miejsca na całą sztukę dawną łącznie ze średniowiecznymi ołtarzami). Gdy Muzeum Sztuki dostanie kolejny gmach (ms sześcian w kształcie sześcianu ze szkła i aluminium), procent prezentacji zasobów być może wzrośnie z 6 do 7%. Ale wcale nie jest to takie pewne, być może obiekty zostaną tylko trochę bardziej rozsunięte.

Na razie z kryzysem walczy Urząd Marszałkowski. W kwietniu przyjęto *Plan przeciwdziałania depopulacji w województwie łódzkim*. [Pouczająca lektura](#). Dowiedziałem się z niej, że walce z depopulacją służy poprawa jakości życia, więc w zasadzie każda inwestycja (w dokumencie jest na przykład mowa o budowie dworca Łódź-Fabryczna) jest walką o przyrost naturalny. Powstanie też Regionalne Obserwatorium Społeczno-Demograficzne, które przygotuje 10 debat na temat sytuacji demograficznej.

W podległych marszałkowi instytucjach planowane jest utworzenie Zespołów ds. Przeciwdziałania Depopulacji i Wykluczeniu Społecznemu. Znaleźć zatrudnienie w takiej specjalistycznej komórce i przez osiem godzin dziennie zapobiegać depopulacji! To może zachęcić wielu absolwentów do pozostania w Łodzi.